

GŁOS SENIORA

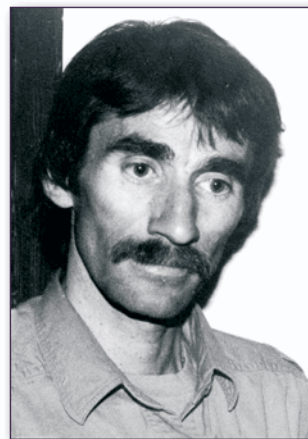
obejmuje już 23 nazwiska, w tym jednak też Koreankę Oh Eun-Sun, której co najmniej jedno wejście jest pod dużym znakiem zapytania. ● Interesująco zapowiada się sezon w Karakorum. Z ciekawszych szczytów planowane są m.in. Pumari Chhish East (Amerykanie) i Ultar II (Japończycy). Gerlinde Kaltenbrunner (40) ponowi próbę wejścia na brakujący jej do Korony Himalajów K2 – tym razem od chińskiej strony. Oprócz męża Ralfa Dujmovitsa (49) i argentyńczyka Tommy'ego Heinricha (49) przewiduje w zespole 2 Kazachów i kogoś z Polski. Sensacją jest zapowiedź powrotu pod K2 skompromitowanego w roku zeszłym skyrunnera Christiana Stangla. ● Szwajcar Ueli Steck i Amerykanin Don Bowie zaplanowali na ten sezon wejścia od strony tybetańskiej na Shisha Pangmę, Cho Oyu i Everest. 19 kwietnia zameldowali o zrealizowaniu pierwszego punktu, na maj zostały im dwa pozostałe szczyty. ● Na mocy porozumienia Air Zermatt i nepalskiego Fishtail Air, już drugi rok z rzędu w rejonie Everestu dyżurują szwajcarscy ratownicy powietrzni, którzy jednocześnie szkolą pilotów i ratowników miejscowych. W zeszłym roku przeprowadzili kilkanaście udanych akcji, w których trakcie uratowali kilka osób, m.in. wysoko na Annapurnie. Na wezwanie reagują w ciągu godziny a bazą ich helikopterów jest Lukla.

ŁUDZIE, ŁUDZIE, ŁUDZIE

● *Barbara Morawska-Nowak*: Jesteśmy po marcowej Środzie Seniorów. Zjawilo się tylko 12 osób, ale było jak zawsze rodzinie i miło. Brakowało Słupskich, był natomiast Marian Bala. Ktoś wygrzebał w papierach klubowych egzemplarze „Ballad taternickich” i rozdzieliliśmy je między siebie. Pamiętnik PTT jest już w drukarni i w końcu kwietnia powinien trafić do odbiorców. ● 18 marca Sejm wybrał prof. Andrzeja Paczkowskiego w skład 7-osobowej Rady Instytutu Pamięci Narodowej. W dniu 7 kwietnia Rada wybrała go swoim przewodniczącym. Ponieważ po śmierci Janusza Kurtyki Instytut nie ma dotąd oficjalnego szefa, przewodniczący Rady pełni zastępczo tę funkcję. Nasz kolega i przyjaciel Andrzej, przez 7 kadencji (1974–1995) prezes PZA, związany jest z IPN od początku jego istnienia, zasiadał w jego kolegium I i II kadencji. ● „Nowe Książki” swój numer 3 z tego roku dedykują naszemu koledze klubowemu, Janowi Gondowiczowi – pisarzowi, krytykowi i tłumaczowi. Duży i błyskotliwy wywiad, interesująca biografia – o Tatrach tylko drobne naponknięcia. W numerze recenzja jego najnowszej książki „Paradoks o autorze” a na s.81 stały od 12 lat felieton „Języczek uwagi”. ● Są też niestety pożegnania. W wyniku wypadku ulicznego (potrącenie przez samochód) 10 grudnia zmarł indyjski alpinista Balwant Sandhu, kiedyś prezes Himalayan Club i szef Nehru Institute of Mountaineering. Miał bogaty dorobek górski. W r. 1974 wraz z Boningtonem prowadził wyprawę na Changabang i uczestniczył w I wejściu na ten szczyt. Na stronie UIAA pożegnał go dużym wspomnieniem Doug Scott. ● 24 kwietnia w Darjeelingu zmarł w wieku 75 lat zasłużony Szerpa Nawang Gombu, najmłodszy w zespole Hillary'ego w 1953 roku. Jako pierwszy człowiek wszedł dwukrotnie na Everest (1963 i 1965). Miał bogatą kartę himalajską i liczne wysokie odznaczenia. ● 28 kwietnia w Katowicach zmarła w wieku 77 lat Janina Zygadłowicz, taterniczka i alpinistka (czterokrotnie Kaukaz, Alpy Julijskie, Alpy Francuskie), przez szereg lat w Tatrach jedna ze ścisłej kobiecej czołówki. 29 lipca 1962 wraz z Haliną Krüger-(Syrokomska) pokonały Wariant R na Mnichu jako pierwszy zespół kobiecy.

ZAPROSZENIA

● 21 i 22 maja spotykamy się w skałkach pod Psiklatką, a w dniach 3–5 czerwca na XIX zlocie seniorów nad Morskim Okiem, czyli „na naszym miejscu na ziemi”. Uroczysta kolacja jak zwykle w sobotę. (*Barbara Morawska-Nowak*) ● Miesiąc wcześniej, bo w dniu 5 maja, w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku Białej odbędzie się wernisaż wystawy „Śnieżna Pantera” Aleksandry Dzik. Po wernisażu prelekcja ze slajdami o wyprawach autorki wystawy w siedmiotysięczne góry dawnego ZSRR. (*Jan Weigel*) ● Stołeczny Klub Tatrzański zaprasza na występ zespołu Swobodnego Towarzystwa Śpiewaczego SKT »Stara Robotka«, zatytułowany „Cieśniawy w Juraniowej, czyli o czym nie wiedział chorąży Straży Granicznej”. Premierowy program w czwartek 12 maja o godz. 18 w lokalu SKT przy ul. Senatorskiej. (*Elżbieta Jaworska*) ● Muzeum Tatrzańskie uruchamia swą nową placówkę w willi „Oksza”. 14 maja jej działalność rozpocznie otwarcie wystawy „Zakopane – pepek świata. Sztuka pod Giewontem w latach 1880–1939”. Wystawa czynna będzie do końca roku. ● W dniach od 13 do 15 maja w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie odbędzie się doroczny – XVIII już – Przegląd Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz. Program jak zwykle bogaty, wśród prelegentów Ryszard Pawłowski, Aleksander Lwow, Ewa Panejko-Pankiewicz. Otwarcie w piątek o godz. 17. ● Zapraszam od siebie jak również w imieniu dyr. Mariusza Kondzieli do Muzeum Śremskiego w Śremie na wystawę kolekcjonerską „Góry – moje życie, pasja i hobby”. Wernisaż 15 maja o godz. 15. (*Mieczysław Rożek*) ● Speleoklub Bobry Żagań zaprasza miłośników sportów górskich na XVII Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych, które odbędą się 27 i 28 maja w Wójcieszowie (20 km od Jeleniej Góry). Otwarcie w sobotę o godz. 10 – bogaty program z atrakcjami dla dzieci. (*Renata Wcisło*)



Erhard Loretan, luty 1992. Fot. Józef Nyka

ERHARD LORETAN

W dniu 28 kwietnia 2011 r., w swoje 52. urodziny, zginął w wypadku w Alpach Berneńskich słynny alpinista szwajcarski, Erhard Loretan, od lat zaprzyjaźniony z alpinistami polskimi. Mieszkając u stóp gór, chodził po nich od dziecka. Wcześniej dorobił się patentu przewodnika a jego sukcesy i rekordy alpejskie trzeba by długo wyciszać. Specjalizował się szczególnie w seryjnych wejściach i wielkich enchainements (łańcuchówkach) alpejskich typu „13 dni, 13 północnych ścian...” W r. 1980 poprowadził wyprawę w Andy, w 1982 wyjechał w Himalaje i 10 czerwca wszedł na swój pierwszy ośmiotysięcznik, Nanga Parbat. Miał wtedy zaledwie 23 lata. Szybko posypały się kolejne 8-tysięczne zdobycze: 1983 oba Gasherbrumy i Broad Peak, 1984 Manaslu i Annapurna, 1985 K2 i Dhaulagiri, 1986 Everest, 1990 Cho Oyu, 1991 Makalu, 1994 Lhotse. W ostatnim ćwierćwieczu należał do ścisłej światowej czołówki, nie zabiegał jednak o rozgłos i w mediach nie był szerzej widoczny. W r. 1995 wejściami na Shisha Pangmę (29 kwietnia) i na Kangchendzöngę (5 października) dobił do pełnej Korony Himalajów, jako trzeci z kolei człowiek – po Włochu Messnerze i Polaku Kukuczce. Był w Himalajach jednym z protagonistów stylu alpejskiego – z Wojtkiem Kurtyką łączyła go nie tylko lina, ale i wspólna ideologia góriska: himalaizm zdobywczy, poszukiwanie problemów i trudności, redukcja środków pomocniczych, zastępowanie tlenu i poręczówek własną sprawnością i dynamiką działania. W r. 1986 Everest zaatakował z Jeanem Troillem bez plecaków, z kilkoma kanapkami w kieszeni (szczyt 31 sierpnia). Po 42 godzinach byli z powrotem w tybetańskiej bazie, a tempo to wywołało mały szok w światku himalaistów. Lansował nowe techniki, takie jak snowboarding, lotnie, spadoloty. W kilka miesięcy po swym wejściu na Everest, Loretan i Troillet wystartowali ze spadolotami do 10 znanych północnych ścian Alp – poczynając od Eigeru a kończąc na Matterhornie. Szukał też mniej popularnych rejonów, takich jak np. Antarktyda: z grudnia 1994 pamiętamy jego samotne wejście na dziewiczy Mount Epperly w Sentinel Range (4359 m, też 4512 m). Organizował w te lata wyprawy komercyjne, np. na Cho Oyu wiosną 1994 roku. Jesienią 1994 podjął z Troillem śmiałą próbę trawersowania Lhotse – Lhotse Shar, przerwaną na 8000 m z braku pogody.

W jego życiu były też momenty tragiczne. Jesienią 1986 po 600-metrowym upadku z Cho Oyu, na jego rękach przez 3 dni umierał Pierre-Alain Steiner; podczas ataku szczytowego Kangchendzöngi w r. 1995 doszło do wyścigu z Francuzem Benoitem Chamoux, który ze szczytu nie wrócił a Loretan był ostatnim człowiekiem, który go widział żywym. W grudniu 2005 Erhard tak silnie potrząsnął płaczącym 7-miesięcznym synkiem, że ten „skarčenja” nie przeżył. Sprawa trafiła do sądu, który skazał go – pozbawienie życia było nieumyślne – na 4 miesiące więzienia. „Wymierzona mi kara ma się nijak od tej, której ciężar będą dźwigać do końca moich dni” – powiedział na zakończenie rozprawy. Kto ciekaw szczegółów biografii Loretana, jego etyki i jego górskiej filozofii, niech sięgnie do interesującej książki „Den Bergen verfallen”, którą napisał do spółki z Jeanem Ammanem (druk 1997).

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201104.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

Polskę lubił i kilka razy odwiedzał. W r. 1988 z Wojtkiem Kurtyką poprowadził wielką drogę środkiem pd.-wsch. ściany słynnej Bezimiennej Trango Tower w Karakorum (9–13 lipca), jesienią 1990 r. z Kurtyką i Troillem wyszukał nowe drogi na Cho Oyu (pd.-zach. ścianą, szczyt 21 września) i na Shisha Pangmę Centralną (pd.-zach. ścianą, szczyt 3 października). W późniejszych sezonach atakował z Wojtkiem zachodnią flankę K2, w 1997 obaj podjęli próbę wejścia na Nanga Parbat granią Mazeno. W r. 1992 był jednym z gości honorowych III Festiwalu Filmów Górskich w Katowicach. W listopadzie 2005 r. podczas VII Explorers Festival w Łodzi odebrał prestiżową nagrodę Explorera (gościł wtedy w Łodzi po raz drugi). Był blisko zaprzyjaźniony z Jerzym Surdelem – w Szwajcarii mieszkali niedaleko siebie w okolicy Bulle. W r. 1986 Jerzy zaprosił go do udziału w filmie „Mit gór”, w 1996 spotkali się na Antarktydzie a rozmowa z nim stała się sekwencją filmu „Tamtego lata w Patriot Hills”. Syn Jerzego, Tomek Surdel, opublikował w „Magazynie Gazety” z 21 czerwca 1996 r. najlepszy z polskojęzycznych wywiadów z Erhardem. Mówili także o strachu w górach i o śmierci. Tomek usłyszał wtedy takie zdanie: „Zwróć uwagę, że niewiele jest osób, które giną w sytuacjach ekstremalnych. Alpinści giną najczęściej na bardzo łatwych drogach...” Te słowa Erharda dziś brzmią jak przeczucie jego własnego końca. Zginął na nietrudnej dla siebie grani alpejskiego Grühornu (4042 m), prowadząc 38-letnią klientkę. Dwustumetrowy lot był dla niego śmiertelny. Żył krótko, ale to czego dokonał mogłoby z powodzeniem wypełnić kilka długich dróg życiowych. Nie wszystkim więc odchodzi.

Józef Nyka

BRONISŁAW SIADEK

15 kwietnia 2011, w przededniu 83. urodzin, zmarł w Warszawie Bronisław Siadek, geograf, dziennikarz, taternik, żeglarz, działacz społeczny. Był barwną postacią a rzesze jego przyjaciół i wychowanków myślą o nim z sympatią i wdzięcznością. Urodził się w r. 1929 w Zakopanem, na UJ odbył studia geograficzne, specjalizując się w klimatologii. Pracę zawodową rozpoczął w Stacji Naukowej Instytutu Geografii PAN na Hali Gąsienicowej jako meteorolog i badacz pokrywy śnieżnej. Ze względu na taternictwo, bliska mu była problematyka lawinowa. W r. 1957 w encyklopedii „Narciarstwo” ogłosił nową klasyfikację lawin – w genetycznym ujęciu. Zjawiska niwalne i lawinowe dokumentował fotograficznie – ostatnio na aukcji antykwarycznej pojawiło się 46 jego zdjęć o tej tematyce (także schronisk) z lat 1949–1953. Po kilku latach przeszedł do pracy pedagogicznej na UW. Poza czasopismami naukowymi, pisywał m.in. w „Turyście” i w „Poznaj Świat”. W tym drugim miesięczniku powierzono mu stanowisko redaktora działu geografii fizycznej, dbał tam też o recenzje publikacji taternickich i w ogóle górskich. W r. 1963 rzucił w redakcji pomysł dalekomorskiej wyprawy jachtem, zrealizowany pod patronatem PTG w latach 1965–66. Wyprawa „Śmiałym” dookoła Ameryki Południowej trwała 460 dni (207 w morzu) i była pierwszym w Polsce w tej skali wydarzeniem żeglarskim. Bronisław był podczas niej odpowiedzialny za program popularnonaukowy i górski, gdyż żeglarze czynili też wypadki w głąb łądu. O przygodzie napisał poczytną książkę „Wyprawa na »Śmiałym«” (1969, 1976). Podróże pozostawały jego pasją – inną z inicjatyw była wyprawa kajakami do Cieśniny Magellana. Już w r. 1969 podawał, że był na 4 kontynentach i odwiedził 32 kraje – statystyka ta wzrastała z roku na rok.

Pracując w Tatrach, jeździł na nartach, odwiedzał jaskinie, intensywnie się wspinał, nierzadko w towarzystwie kolegi z pracy, Jerzego Mitkiewicza. Były to lata zamkniętych granic, więc chodził głównie po polskiej stronie, często w otoczeniu Doliny Gąsienicowej. Wśród tuzinów powtórzeń dróg były też interesujące premiery. I tak np. 14 sierpnia 1951 r. zrobił nową drogę pn.-wsch. ścianą Koziego Wierchu (z Tadeuszem Rogowskim) zaś 18 czerwca 1952 z Tadeuszem Strumiłą nową drogę prawą potacją wsch. ściany Zawratowej Turni. Latem 1953 przeszedł filar Mięszowieckiego, co media podchwyciły, ponieważ jego partnerką była jedna z pierwszych pań na tej drodze, Iza Mikulska. Pamiętane są trudne warianty Siadka do drogi Dziędzielewiczów na Kościelcu oraz do tzw. prawych Wrześniaków na Zamartej. W dniach od 4 do 6 sierpnia 1954 r. uczestniczył w przejściu grani od Żabiej Czuby do Wołoszyna – ze Staszkiem Bielem, Andrzejem Bonarskim, Jerzym Mitkiewiczem i Jerzym Surdelem. Chodził też zimą, zanotowano jego I wejście zimowe pn. ścianą Niebieskiej Turni (z Jerzym Mitkiewiczem) a także samotne wejście środkowym żelem pn. ściany Małego Koziego Wierchu. W otoczeniu Hali chętnie wybierał skalne formacje mniej popularnych szczytów, takich jak Kasprowy Wierch czy turnie Pośrednia i Skrajna.

W Warszawie był zaangażowany w różne inicjatywy społeczne, z oddaniem pracował w spółdzielczości mieszkaniowej, na Bielanych założył preżny oddział PTTK, wytyczał szlaki w Kampinosie, otwierał chaty turystyczne, opiekował się się weteranami turystyki. Klubowo udzielał się głównie w SKT, gdzie m.in. wygłaszał ciekawe pogadanki, jak np. 20 marca 1970 r. o górach Chile. „Człowiek skromny, wielkiej prawości i kultury” – napisano o nim w nekrologu. Spoczął na warszawskim Cmentarzu Północnym. Brak w WET hasła „Siadek” jest zwykłym przeoczeniem.

Józef Nyka

ZŁOTY CZEKAN 2011

W dniach 13–16 kwietnia w Chamonix i Courmayeur odbyły się uroczystości wręczenia tegorocznych Złotych Czekanów. Kiedyś był to jeden czekan, dzisiaj mamy ich już trzy, a liczba mroga pojawia się nawet w nazwie imprezy: Piolets d’Or. Jury pod przewodnictwem Australijczyka Grega Childa wykonało dużą pracę, analizując zgłoszone z 19 krajów 53 pierwsze wejścia, w których uczestniczyło 138 alpinistów z 22 krajów. Przy selekcji Jurorzy mieli na uwadze takie kryteria, jak poziom techniczny wspinaczek, kompetencja ludzi, duch zespołowości w działaniu, dobór dzikich i odludnych rejonów oraz last but not least – alpejski styl inicjatyw. Wyłoniono 6 nominacji:

SE ściana Mount Foraker (5304 m) na Alasce, 3200 m, 71 godzin, Colin Haley (USA) i Björn-Eivind Artun (Norwegia). Przykład drogi w stylu non-stop alpine climbing.

SE ściana Mount Logan (5959 m) w Kanadzie, Japończycy Yasushi Okada i Katsutaka Yokoyama – z 4 biwakami. Relacja: GS 1/2011.

Zachodnia ściana Vasuki Parbat (6792 m) w Indiach, 1600 m, Malcom Bass i Paul Figg (W. Brytania). I przejście ściany, II wejście na szczyt.

Lunag I SE (6830 m) w Rolwaling Himal, Max Belleville, Mathieu Détrie, Mathieu Meynadier i Sébastien Ratel (Francja), I wejście na szczyt.

Wschodnia ściana Mount Edgar (6618 m) w grupie Minya Konka w Chinach, 2500 m, Bruce Normand (W. Brytania) i Kyle Dempster (USA), II wejście na szczyt.

Grenlandia, 9 wielkich dróg na wybrzeżach zachodnich i południowych, największa Devil’s Brew 10 dni, Sean Villanueva, Nicolas i Olivier Favresse (Belgia) i Ben Ditto (USA). Ich bazowym jachtem dowodził 75-letni Anglik Bob Shepton.

Ostatecznie Złote Czekany przyznano dwóm zespołom: Japończykom za Mount Logan i czwórce belgijsko-amerykańskiej za wielkie ściany Grenlandii. W uzasadnieniach podkreślono śmiałość pomysłu japońskiego – wspinaczki w stylu alpejskim na ścianie wyższej o 700 m od Eigernordwand, w dzikiej i trudno dostępnej okolicy, z precyzyjnym planowaniem, by uniknąć różnorakich niebezpieczeństw. Przy Grenlandii szczególne uznanie Jury zyskał styl prezentowany przez zespół: wspinaczka absolutnie czysta, bez spitów i bez haków (!), z jednoczesnym trawersowaniem szczytów.

Trzeci Złoty Czekan odebrał aktywny ostatnio na forum UIAA Doug Scott – za całość wielkiego dorobku górskiego i wyjątkowe zasługi dla alpinizmu światowego. Dwa poprzednie podobne Złote Czekany powiesili na ścianach domów Walter Bonatti (2009) i Reinhold Messner (2010).

Miło nam odnotować, że wielką wartość sportową wejścia Japończyków na Mount Logan już w zeszłym roku dostrzegł Władek Janowski, który przysłał nam artykuł o tym wyczynie, w skrócie wydrukowany w numerze styczniowym naszego piśmka. Twierdzenie, że notatka ta zaważyła na decyzji Jurorów o przyznaniu Złotego Czekana właśnie Japończykom, byłoby jednak z naszej strony zbytnim zarozumiałstwem.

Józef Nyka

GÓRY, GÓRY, GÓRY

● Piękną 300-metrową drogę wyszukał na północnej ścinie Mount Patterson w Rockies syn Andrzeja Sławińskiego „Negra”, Rafał Sławiński, któremu towarzyszył Joshua Lavigne. Młostowa droga o trudnościach M5 W15 otrzymała nazwę „Tsunami”. ● *Władek Janowski vel Rudaw Janowic*, 22 III 2011: Sezon w Skalach rozpoczęty na dobre. W ostatni dłuższy weekend (3 dni) trafiliśmy z Hanią w West Virginii na słoneczną i ciepłą pogodę. Kontynuując swoje zabawy z wyszukiwaniem nowego terenu (głównie w dolinie rzeki Meadow) w tym roku machnąłem tam już 4 nowe linie. Ostatnia nowość to – nie mogło być inaczej – „Supermoon” 5.11a, 31 m. ● Zaledwie 2 godzin i 28 minut potrzebował Dani Arnold (27), aby w dniu 20 kwietnia przebiec drogę klasyczną (Heckmaiera) na północnej ścianie Eigeru. Aż 20 minut urwał z dotychczasowego rekordu Uleego Stecka. ● 26 kwietnia 2011 Włoch Abele Blanc (57) wszedł na Annapurnę, czym zamknął swoją kolekcję 14 ośmiotysięczników. Było to jego szóste starcie z tą pechową dla niego (nie tylko zresztą dla niego) górą. Lista zdobywców Wielkiej Czternastki